

Głos z nad Brynicy

Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowie, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 75 groszy miesięcznie z odnośnieniem do domu.
Pojedynczy numer 20 groszy.

Wychodzi co sobotę.

Redakcja i administracja przy ulicy 3. Maja w domu p. Mzyka.
Godziny służbowe od 8-10 przed poł. i od 2-4 po poł.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarleja, ul. Polna 14. — Nakładem Wydziału złącz. towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika“ Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

Wybory gminne w województwie śląskim.

Jak wiadomo, rozesłały władze wojewódzkie do starostw okólnik o mających się dokonać wyborach do rad gminnych i miejskich.

Dzień wyborów został na 14-go listopada b. r.znaczony i odbędą się one na podstawie nowej tymczasowej ustawy, uchwalonej 5-go maja b. r.

Z tych powodów warto się z tą nową ustawą zapoznać. Przytaczamy jej najważniejsze punkta:

Prawo wyboru przysługuje wszystkim obywatelom Polski obojga płci, którzy w dniu wyłożenia list wyborczych skończyli 25-ty rok życia, w danej gminie najmniej 6 miesięcy mieszkają i są w posiadaniu praw obywatelskich.

Osobom znajdującym się w stałej lub czasowej czynnej służbie wojskowej, nie przysługuje prawo wyboru i wybieralności.

Prawo wybierania nie przysługuje osobom popadłym w konkurs, pozbawionym własnowolności, władzy ojcowskiej lub rodzicielskiej, oddanym pod dozór policyjny, do domu pracy, praw obywatelskich, prawomocnie skazanym za kradzież, sprzeniewierzenie, oszustwo, nieuczciwość, lichwę, zbrodnię i t. p. na przeciąg 3 lat po odciernieniu kary, o ile innych przepisów prawnych nie ma.

To znaczy, o ile wyrokiem sądowym pozbawienie praw honorowych nie rozciąga się na dłuższy przeciąg czasu.

Do Rady Gminnej i do komisji gminnych mogą być wybrane tylko te osoby, które ukończyły 30 rok życia, od roku przed dniem wyboru mieszkają w gminie i są w posiadaniu swych praw obywatelskich.

Do komisji gminnych mogą być wybrane osoby nie będące członkami Rady Gminnej.

Urzednicy gminni mogą być do Rady Gminnej wybrani.

Razem w Radzie lub w komisji nie mogą zasiadać: Małżonkowie, rodzice i ich dzieci, teść lub teściowa z zięciem lub synową, rodzeństwo (bracia i siostry) i t. p.

Wybrana osoba musi wybór przyjąć a zwolnione z przyjęcia wyboru na własny wniosek mogą być kobiety, osoby liczące ponad 60 lat życia, osoby, które przez całe dwa ostatnie okresy wyborcze były członkami Rady Gminnej, osoby schorzałe lub ułomne, osoby przebywające często lub dłużej poza gminą, wreszcie osoby bardzo od swego zawodu zależne i postawione.

Ilości członków Rady Gminnej są te same jak dotąd.

Pierwsze wybory na podstawie niniejszej ustawy będą na trzy lata a następne już na 4 lata. Stara Rada pełni obowiązki służbowe aż do wyboru Rady nowej, o ile wcześniej nie zostanie rozwiązana.

W czasie ustanowionym przez władze nadzorczą winien przełożony gminy zestawić listy wyborcze w myśl postanowień w podwójnym wygotowaniu.

Gminy do 4000 mieszkańców tworzą jeden okręg wyborczy z jedną listą wyborczą, natomiast gminy liczące więcej jak 4000 mieszkańców tworzą więcej okręgów wyborczych i dla każdego okręgu odrębną listę wyborczą.

Komu na tem zależy, może żądać wygotowania dla siebie i na swoje koszta odpisu listy wyborczej.

Sporządzone listy wyborcze należy wyłożyć przez 14 dni w gminie względnie w danym okręgu do publicznego wglądu i ewentl. wnoszenia protestów.

Równocześnie ogłasza zarząd gminny, do którego czasu należy listy kandydatów przedłożyć oraz formę i sposób wygotowania list kandydatów.

Zarzuty czyli protesty przeciw listom wyborczym należy wnieść w przepisany czas do Urzędu Gminnego piśmiennie lub ustnie.

O proteście rozstrzyga komisja składająca się z przełożonego gminy lub jego zastępcy i z 4 do 6 członków - wyborców wybranych przez Radę Gminną.

Każdy okręg wyborczy ma osobną komisję.

Przeciw orzeczeniu komisji można wnieść odwołanie do władzy nadzorczej w przeciągu 3 dni od dnia zawiadomienia o uchwale. Odwołanie można wnieść przez Urząd Gminny, który jest obowiązany takowe z przynależnymi aktami zaraz władzy nadzorczej przedłożyć.

Listy wyborcze na skutek protestów zmienione należy jako dodatkowe ponownie wyłożyć.

Wybór odbywa się na zasadzie systemu stosunkowości czyli na listy.

Najpóźniej 14 dni przed dniem wyborów do godz. 12-tej w południe wnoszą grupy wyborcze — stronnictwa — do Urzędu swoje listy kandydatów w podwójnym wygotowaniu.

Lista kandydatów musi być podpisana w gminach 1000 mieszkańców przez 10, w gminach do 2000 mieszkańców najmniej przez 20, do 5000 najmniej przez 30, ponad 5000 najmniej przez 50 wyborców w listach wyborczych.

Lista nie posiadająca wymaganej liczby podpisów jest nieważna.

Przełożony gminy powinien 8 dni przed dniem wyborów wniesione listy wyborcze w lokalach wyborczych, gdzie listy wyborcze były wyłożone, wywieść. W gminach, w których tylko jedną listę kandydatów zgłoszono, albo więcej grup podało razem tyle kandydatów, ile członków do Rady wybrać należy, natenczas oświadcza przełożony gminy bez przeprowadzenia wyborów, że wszyscy przedstawieni kandydaci są wybrani.

Wybory odbywają się w niedzielę od godziny 8-mej rano do godziny zakończenia, którą Urząd Gminny oznacza.

W dniu poprzedzającym wybory i w dniu wyborów jest sprzedaż, wyszynk i podawanie trunków alkoholowych zakazane.

Według zwyczaju gminy ogłasza się 8 dni przed wyborami dzień, godzinę rozpoczęcia i zakończenia wyborów, lokal wyborczy i liczbę mających być wybranimi członków.

Wyborami kierują komisje zamianowane, na wniosek grup, przez przełożonego gminy. Przewodniczącemu komisji wyborczej wybiera sobie ona sama przed otwarciem wyborów. Protokół o przebiegu wyborów prowadzi z głosem doradczym urzędnik gminy lub inna siła pomocnicza.

Na poprzedni wniosek grup wyborczych musi komisja wyborcza dopuścić z każdego stronnictwa wyborczego po dwóch wyborców jako mężów zaufania, którzy mogą być obecni przy przeprowadzeniu akcji wyborczej aż do końca.

Każdy wyborca winien natychmiast po oddaniu kartki lokal wyborczy opuścić.

Agitacja w lokalu lub jego pobliżu jest zakazana. Rozdawanie kartek do głosowania bez agitacji jest dozwolone.

Sposób oddawania głosów jest ten sam, jak przy wyborach innych.

Zaleca się zabrać z sobą legitymację osobistą, gdyż zdarzyć się może, że ktoś może wysunąć wątpliwość co do tożsamości głosującego. W takim razie trzeba się wykazać dokumentem osobistym.

O oznaczonym czasie zamyka się lokal wyborczy, lecz znajdujący się w tej chwili jeszcze wyborcy w lokalu i przed lokalem mają prawo oddać jeszcze swoje głosy i potem dopiero uważa się głosowanie za ukończone (art. 40).

Po przeliczeniu głosów i stwierdzeniu ewentl. nieważności ustala komisja liczbę mandatów na poszczególne grupy. Wybranymi członkami do Rady gminnej są ci kandydaci poszczególnych grup wyborczych, którzy kolejno w liście kandydatów są wymienieni.

Dalsi kandydaci są w tym samym porządku zastępcami.

Wynik należy ogłosić i dodać, dokąd, gdzie i w jaki sposób można wnieść protest przeciw wyborom.

Jeżeli wybory odbywają się w kilku lokalach, to poszczególne komisje ograniczają swoją czynność do zliczenia głosów a komisja główna załatwia dalsze formalności.

Protest przeciw wyborom może wnieść tylko wyborca i to w 8 dniach po ogłoszeniu wyniku.

Rada Miejska nowo wybrana winna się ukonstytuować najpóźniej 20-go dnia po ogłoszeniu wyniku wyborów. W razie protestu przeciwko całemu wyborom lub więcej jak trzeciej części radnych winna władza nadzorcza zarządzić wstrzymanie ukonstytuowania się Rady Miejskiej aż do czasu wydania ostatecznej decyzji.

Rada Gminna Wiejska, to znaczy ta nowo wybrana, zbierze się celem wyboru zarządu gminnego najpóźniej dnia 14-go po ogłoszeniu wyniku wyborów, o ile nie wniesiono protestu przeciw więcej jak połowie liczby radnych.

Radę zwołałe i przewodniczy jej delegat wyznaczony przez władzę nadzorczą z grona członków odnośnej gminy.

Władzami nadzorczymi gmin są: miejskich wojewoda śląski, wiejskich starosta.

W. N.

KAMIEŃ EZOPA.

Znana jest starogrecka opowieść o kamieniu Ezopa - mędrcu, który w formę bajek i przypowieści trafne swe sprostowania ubierał. Położył kamień na drodze. Wszystkim kamień zawadzał, wszyscy go obchodzili ale nikt nie schylił się, by go usunąć.

I dziś nie jesteśmy lepsi od Greków starożytnych, skoro bajka o kamieniu Ezopa stale w rzeczywistości powtarza się — w małych i wielkich rozmiarach. Ukręćcie w Polsce kłamkę u drzwi: pierwiej dom się ze starości zawali, nim gospodarz kłamkę naprawi. Będzie biadał, będzie kłął, będzie marzenia snuł o nowej kłamce, ale jej nie naprawi.

Komiczny to rys charakteru polskiego, lecz i tragiczny. Albowiem co w tysiącach odbitek rozwłóczy się w naszym życiu prywatnym, to samo jak zmora potworna ciąży na życiu publicznym. Jacy obywatele, takie społeczeństwo. Mamy i w instytucjach naszych i w państwie i w gospodarstwie wiele kłamek połamanych. Biadamy, klniemy, śnimy o nowych kłamkach, lecz ich nie naprawiamy.

A na wielkiej drodze naszej do przyszłości niejednen kamień, niejednen głaz stupudowy leży, który wszystkim zawadza. Potykamy się o nie, ranimy się, z trudem je obchodzimy. I znów biadamy, klniemy, sny o wielkości i o szczęściu snujemy, ale na wysiłek zbiorowy, stały, metodyczny, by kamienie usunąć i drogę sobie oczyścić, na ten szlachetny wysiłek jeszcze zdobyć się nie możemy. Przysłówiowy na „polskiej drodze“ dziurawy mostek, którego niema, przekleństwem nas obarcza. Jakiś ohydny karzeł rozsiadł się w duszy polskiej, bezradny a drwiący, karzeł lenistwa i sentymentów — rozsiadł się i paraliżuje nam życie w nas i dokoła. Nie zwyciężymy, zginiemy, wprost zginiemy jeśli wprzód tego karła w sobie nie zabijemy!

A karzeł ten obłudnie umie przybierać różne kształty i postacie, pod którymi zrazu go nie poznajemy. Typowem, naprzykład, wśród ludu wiejskiego przebraniem jego jest znana na wszelkie nieszczęścia formuła: „dopust Boży“. Choroba wieś dziesiątkuje a ludzie miast walczyć z nią pod klerunkiem lekarzy,

ręce opuszczają bezradnie i mówią: „dopust Boży”. Pożar we wsi — gromada stoi bezradnie, bo to „dopust Boży” — i tak dalej.

Ale i w oświeconych sferach naszego społeczeństwa karzeł niszczy nam życie pod różnymi nazwami wszelkich równości i socjalizacji, które uniemożliwiają pracę. Wszystko to jest „dopust Boży”. Póki jednak na ów dopust wszystko zwalać będziemy, póty i od Boga odpustu nie otrzymamy!

Ten oto, na przykład, kamień trzymilowy — żydostwo na polskiej drodze życiowej twardo wrosnięte... Nie ruszymy go, dopóki tylko biadać będziemy, kłaść, oburzać się i sentymentalnie marzyć. Żydzi słusznie drwią sobie z naszych świętych oburzeń. Ich sprzymierzeńcem jest karzeł w nas siedzący; póki on się w duszy naszej rozpięra, póki oni w Polsce będą bezpieczni.

Aby kamień podźwignąć, potoczyć, precz wyrzucić, trzeba naprzód schylić się i popracować. A żeby schylić się, trzeba wolę obudzić, energię rozniecić, pracę pokochać, znać swój cel, mieć wiarę i ambicję: a oto równie dobrze w wielkich rzeczach i publicznych, jak w małych i osobistych. Kto u siebie w domu jest brudasem i leniem, ten na drodze społecznej o byle kamień przewróci się nieporadnie.

o czym się szepce...

Że w Piekarach podczas odpustów ulice Klasztorna, Kościelna i Marjacka wraz z placem, zamieniają się na „Optanten” - „Reneganten” - i „Volksbundstrassen” bo tam z małymi wyjątkami tylko te kategorie obywateli polskich mają swoje kramy.

Że nad Brynicą urzędnicy się obecnie w ciepłe i pogodne dni wystawę babskich tydek i innych zaokrągłych — ku uciesze buksów i zgorzeniu ludzi porządnych.

Że niektóre nasze „frelki” chętnie tańczą z żydkami i chodzą się z nimi „luftować”. Tak jest w Szarleju, Brzozowicach i Kozłowejgórze jak jest Jazzband.

Że pewien sztygar na Dołkach operuje względem robotników tylko „pieronami”, a dla wszelkiej ostrożności kazał sobie nad swoim mieszkaniem urządzić — gromochron!

Przegląd polityczny POLSKA.

Jakie są nasze długi państwowe.

Odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwowych pod przewodnictwem marszałka Senatu Trąpczyńskiego. Na posiedzeniu tym przyjęto wykaz długów państwowych po dzień 30-go czerwca 1926 roku.

Według tego wykazu, długi wewnętrzne oprotocowane w dniu 1-go lipca 1926 roku, wynosiły: marek polskich 9 miliardów; złotych 180 milionów; franków zł. 44 milionów; dolarów 3390 tysięcy. Długi wewnętrzne gotówkowe 74 milj. zł. Długi zagraniczne: w Ameryce w dolarach 233 milj.; we Francji 1 miliard franków; w Anglii 4800 tys. funt. szterl. we Włoszech około 465 milionów lirów; w Holandji 8613 tys. flor.; w Norwegii 20 167 tys. koron norw. i 1 448 funt. szterl.; w Danii 426 tys. koron duńskich; w Szwecji 7 259 tys. koron; w Szwajcarii 89 tys. frank. szwajc. i z tytułu wykonania protokołu insbruckiego 66 milj. florenów austr. i 22 milj. koron zł. Zadłużenie w bilonie 460 milionów złotych.

Poza to państwo udzieliło szeregu gwarancji finansowych miastom, oraz spółkom i stowarzyszeniom prywatnym, jak i posiadaczom papierów wartościowych w walucie polskiej oraz zagranicznej.

Warszawa, 27. 7. Jak to już miało kilkakrotnie miejsce, tak i wczoraj w toku głosowania nad pełnomocnictwami w Sejmie, w kularach sejmowych rozeszła się pogłoska, że rząd poda się do dymisji na wypadek nieprzyjęcia przez sejm ustawy o pełnomocnictwach. Zapytany w tej sprawie premier Bartel, oświadczył współpracownikowi „Nowego Kurjera Polskiego”. Na wypadek odrzucenia przez sejm pełnomocnictw, rząd wyciągnie należyte konsekwencje“.

Warszawa, 17. 7. W kołach finansowych Warszawy kolportowana jest uporczywa wiadomość, jakoby w najbliższym czasie min. skarbu p. Klarner miał ustąpić, a miejsce jego zająć b. minister p. Hipolit Gliwic.

Warszawa, 20. 7. W min. Rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie traktatu handlowego z Niemcami z udziałem przedstawicieli centralnych organizacji rolniczych, instytucji rolniczo-handlowych oraz sfer parlamentarnych. Tematem konferencji były ustępstwa i zniżki przyznane przez delegatów polskich i przedstawicieli niemieckich w toku pertraktacji w Berlinie, oraz kwestja konwencji weterynaryjnej. Na konferencji zwrócono uwagę na konieczność zapewnienia możliwości wywozu z Polski do Niemiec zwierząt i produktów, pochodzących od zwierząt.

Warszawa, 20. 7. Zamachy dynamitowe na Górnym Śląsku a w szczególności planowany zamach

na drukarnię „Polonji” wywołał ogromne poruszenie w całej Warszawie i stał się przedmiotem żywych rozmów. Wszyscy podkreślają kompromitację obozu „Odrodzenia moralnego”, zamieszanego w tych zamachach.

ZAGRANICA.

Londyn, 17. 7. W urzędowych kołach panuje optymizm w poglądach na sytuację strejkową w przemyśle węglowym, przyczem spodziewają się, że strejk udałoby się zakończyć już pod koniec lipca.

Paryż, 19. 7. O godz. 11-tej wieczorem Herriot udał się do pałacu Elizejskiego i przedłożył Prezydentowi następującą listę członków rządu: Premier i sprawy zagraniczne — Herriot; sprawiedliwość — Colrat (niez. lew.); finanse — de Monzie (rad.); sprawy wewnętrzne — Chautemps (rad.); wojna — Painleve (soc. rep.); marynarka — Rene Renoult (rad.); handel — Loucheur (rad.); roboty publiczne — Hesse (rad.); oświata — Daladier (rad.); rolnictwo — Queuille (niez. lew.); kolonje — Dariac (niez. lew.); praca — Pasque. Ponadto utworzono nowe komisariaty dla imigracji i naturalizacji, które objął Charles Lambert. Deklarację w Izbie rząd złoży prawdopodobnie w czwartek.

Praga, 19. 7. Aresztowano tu generała Gajdę, co do którego panuje posądzenie, że stał na usługach Sowietów.

Moskwa, 20. 7. Zmarł tu Dzierżyński komisarz ludowy i prezes G. P. U. w wieku lat 49. (Jak wiadomo, Dzierżyński stał w swoim czasie na czele czerwonej czerezwyczajki i miał na swem sumieniu życie tysięcy niewinnych ludzi. — Przep. Red.)

Paryż, 20. 7. Jak wielkie jest zaniepokojenie w całym kraju, o tem świadczy, że w wielu miastach wschodniej Francji rozpowszechniła się dziś pogłoska o dokonanych zamachu na Herriota. Przez całe popołudnie do stolicy nadchodziły zapytania telefoniczne w tej sprawie.

KRONIKA.

— Liczba samochodów na Śląsku. W śląskim urzędzie wojewódzkim naliczono do końca ubiegłego tygodnia 2999 samochodów ciężarowych i osobowych.

— Wybory gminne na Śląsku (w górnośląskiej części województwa) odbędą się — jak już donosiliśmy — w listopadzie b. r. na podstawie nowej tymczasowej ustawy. Wybory będą proporcjonalne, a głosowanie odbędzie się na listy. Prawo głosowania mają obywatele polscy obojej płci, którzy w dniu wyłożenia list wyborczych skończyli 25 rok życia, a w danej gminie zamieszkuja co najmniej 6 miesięcy. Wybranymi mogą być te osoby, które posiadają prawo wybierania, ukończony 30-ty rok życia i mieszkają w gminie co najmniej rok. Rady gminne i miejskie wybierane są na 3 lata.

— Wykluczenie posła śląskiego z partji. Zarząd wojewódzki stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego na Górnym Śląsku wykluczył posła śląskiego Jana Lubosa z Królewskiej Huty ze stronnictwa. Powodem wykluczenia były wybryki posła Lubosa natury lubieżnej.

— Konsekracja i ingres ks. biskupa Lisieckiego. W poniedziałek przybyli do Gniezna delegaci kapituły i duchowieństwa śląskiego celem powitania nowego biskupa śląskiego ks. Lisieckiego. Przybyli mianowicie ks. prałat Kapica, proboszcz kapituły katedralnej śląskiej, ks. proboszcz Skowroński z Mikołowa, archidiacon kapituły śląsk. ks. Mateja z Katowic, proboszcz kościoła śś. Piotra i Pawła i ks. Maśliński, regens seminarjum duchownego. Na przemówienie powitalne ks. prałata Kapicy odpowiedział ks. biskup Lisiecki bardzo serdecznie. Po krótkim przyjęciu goście zwiedzili katedrę, seminarjum, dom emerytów i inne urządzenia. Przy sposobności pobytu delegacji śląskiej ustalono szczegóły ingresu ks. biskupa na G. Śląsku oraz definitywny termin konsekracji ks. biskupa, która odbędzie się w Gnieźnie 8. 9. b. r. Objęcie diecezji śląskiej nastąpi 18-go września w ten sposób, że ks. biskup przybędzie do Piekar, a dnia 19-go, września przybędzie do Katowic.

Szarlej. (Wybory do rady zakładowej) w płóczkach „Cecylia” i „Jenny-Otto” odbyły się 14-go b. m. i wybrano 5 przedstawicieli z Z. Z. P., 3 Ch. Z. Z. i 1 Niemca!

— (Zawziętość renegata). W „Polonji” czytamy: Nauczyciel Rudolf Pluta, Niemiec, zatrudniony w szkole polskiej w Szarleju, skazany został na dwa tygodnie więzienia za obrazę dzieci polskich. Jednocześnie zwolniono go ze szkolnictwa polskiego. Pluta podał się o prywatną posadę w szkołach „Volksbundu”. Twierdził on, że... „w szkole polskiej uczył tylko z musu, a język polski wprost nienawidzi!”

— W dniu 19-go b. m. odbyło się w lokalu p. Grabowskiego zebranie kwartalne cechu krawieckiego, na którym byli obecni przedstawiciele Izby Rzemieślniczej p. inspektor Matula, pełnomocnik Izby Rękodzielniczej, p. Stroka i naczelnik urzędu okręgowego nan Polak.

ŻADAJCIE MYDŁA DO PRANIA

MEWA

WYRÓB POLSKI.

— U oberżysty p. Szulika przy ulicy Łąkowej została stwierdzona przez pow. lekarza wet. różycza.

— W dniu 21-go odbył się przed kom. egz. cechu Obuwników egzamin czterech uczniów, z których dwóch zdało z wynikiem „dobre”, dwóch z wynikiem „dośćstatecznie”.

— (Jeszcze jeden związek). Dnia 12-go lipca b. r. zostało założone „Bractwo Strzeleckie na Szarlej-Piekary i okolice”, z siedzibą w Szarleju. Do zarządu tymczasowego zostali wybrani: jako najstarszy Em. Miernik, sekretarz J. Chróst, skarbnik O. Bli-da; jako ławnicy: pp. Knop, Kubański, Kaspruś, Renner, Malinowski i Giesia, którym poruczono opracowanie statutów. Jako wstępne uchwalono 25 zł. jednorazowo, rozłożonych na 5 rat, a jako składkę miesięczną 3 zł. płatne z dołu. Jako chrzestni byli przy założeniu obecni z Okręgu Bractw Strzeleckich województwa śląskiego w Mikołowie: pp. prezes Prokopp i sekretarz Piła. Ławnik Knop z Piekar zafiarował ogród swój i 2 morgi pola przylegającego na urządzenie placu do strzelania.

— (Nazwy ulic). Już 7 miesięcy upłynęło od uchwały rady gminnej w sprawie zmiany nazw ulic, ale tabliczek z nowymi nazwami dotąd nie widać. Czyżby wykonanie aż tak długo trwało?

Piekary Wielkie. (Z odpustów). Na odpust Nawiedzenia N. M. P. przybyły procesje z Bogucic, Załęża, Małej Dąbrówki, Król. Huty, Orzegowa, Chorzowo, Siemianowic (niemiecka), Czeladzi i Tarnowskich Gór. Najliczniejszą była procesja z Tarnowskich Gór, która po raz 250-ty przybyła do Piekar. Ślubna ta procesja była po raz pierwszy w Piekarach, kiedy to przed 250 laty w Tarn. Górach i okolicy wybuchło morowe powietrze. Wtenczas OO. Jezuiti, którzy tam misję odprawiali, urządzili pielgrzymkę do Piekar, ażeby za przyczyną M. B. Piekarskiej Pan Bóg odwrócił plagę. W procesji tej brali udział, jak kronikarz pisze, wszystkie stany, wielcy i mali, bogaci i ubodzy, uczeni i prości. Matka Najświętsza wysłuchała prośby i zaraza ustała i Tarnogórzanie przez lat 250 rok rocznie spieszyli do Piekar, polecając się opiece Marii. Procesję prowadził Przew. ks. kanonik Lewek. Wzięli też udział obaj burmistrzowie i członkowie rady miejskiej oraz wszystkie bractwa i towarzystwa miasta Tarn. Gór. Solenne nabożeństwo z asystą odprawił przed cudownym obrazem M. B. ks. kanonik Lewek. Podczas Mszy św. śpiewał chór śpiewaczy z Tarn. Gór.

— W niedzielę 18-go lipca b. r. odbył się u nas odpust Matki Boskiej Szkaplerznej przy ślicznej pogodzie i przy większej jeszcze liczbie pątników, których liczono na około 60 tysięcy. Przybyła śliczna procesja z Radzionkowa, w której niesiono około 40 św. figur i obrazów. Oprócz tego były procesje z Mysłowic, Rudy, Miasteczka, Nakła, Huty Laury, Wielkich Hajduk, Nowej wsi, Halemby, Nowego Bytomia Orzesza, Gierałtowic, Goduli i po raz pierwszy z Książenic. Ze Śląska Opolskiego były procesje: z Zabrze, Zaborza, Bobrku, Wieszowy i Mikulczyc. Poza to byli pątnicy z wszystkich stron Woj. Śląsk., Śląska Opolskiego i z bliższych parafji Woj. Kieleckiego.

— (Napadnięty i pobity do nieprzytomności). Na szosie z Wielkich Piekar do Lipki został przez trzech smyków z Szarleja napadnięty i pobity do nieprzytomności niejaki Józef Niedbała. Nieprzytomnego odstawiono do szpitala w Szarleju.

Szemerzą sine łany...

Szemerzą sine łany i szeleszcza,
Smutnie chyląc srebrne kłosa,
Bowiem zdała kuropatwy wrzeszcza,
Że już ostre widać kosy.

Płaczą sine łany z ranną rosa,
Tuląc się do ziemi łona,
Bowiem świerszcze straszna wieść roznoszą,
Że sąsiedni łan już kona.

Lecz skowronek słyszał narzekania,
I zanucił pieśń radosną:
„Toć zgrzyt kós jest znakiem zmartwychwstania,
Znakiem życia z przyszłą wiosną!”

Hajot

Korespondencje.

Szarleja. (Założenie przymusowego cechu obuwników). W dniu 19-go lipca b. r. odbyło się w lokalu p. Grabowskiego zebranie tymczasowego zrzeszenia obuwników z Szarleja i okolicy, mające na celu definitywne założenie przymusowego Cechu Obuwników z siedzibą w Szarleju. Na zebranie przybyli prawie wszyscy do tymczasowego zrzeszenia należący członkowie oraz zastępcy Izby Rękodzielniczej z Katowic. Po zagajeniu zebrania przez p. Mzyka Jana z Szarleja i powitaniu przybyłych, odczytał delegat Izby Rękodzielniczej reskrypt wojewódzki z dnia 11-go czerwca b. r. nakazujący założenie Cechu, zarazem życząc zebranym dalszego rozwoju i powodzenia w pracy zawodowej. Pod przewodnictwem pełnomocnika Izby Rękodzielniczej, p. Strokli Jerzego z Szarleja został przeprowadzony wybór zarządu i to w następującym składzie: p. Mzyk z Szarleja, cechmistrz; p. Pietrowski Paweł z Wielkich Piekar, zastępca cechmistrza; p. Kaczmarczyk Franc. z Szarleja, kasjer; p. Macek z Szarleja, sekretarz; p. Ludyga Alojzy z W. Piekar, zast. sekr.; jako ławnicy zostali wybrani pp. Wolny Paweł z Szarleja i Brol Jan z Brzezina. Do komisji egzaminacyjnej zostali wybrani jako przewodniczący p. Mzyk, jako zastępca przewod. p. Brol z Brzezina, jako mistrzowie egz. pp. Pietrowski i Kaczmarczyk obaj z Szarleja. Zastępcami mistrzów egz. obrano p. Ligusa z W. Piekar i p. Wystracha z Szarleja. Nowoobranym cechmistrzem p. Mzyk wyraził w imieniu wszystkich członków cechu swoje zadowolenie z nareszcie rozwiązanej a tak bardzo zawiśniętej sprawy złączenia się wszystkich Obuwników z Szarleja i okolicy w jeden jednolity zespół, zarazem dziękując obecnym przedstawicielom władz za starania i pomoc położoną w tym kierunku. W wolnych głosach zabierało głos jeszcze kilku członków, jednomyślnie wyrażając swoją radość i zadowolenie z powodu nader pomyślnego załatwienia z dawną upragnionego celu. Słowami: „Szczęść Boże rzemiosłu!“ zamknął cechmistrz p. Mzyk o godz. 6-tej zebranie.

Jeden z obecnych.

Wielkie Piekary. Jak nas dolatują słuchy, zamierzają Ochotnicza Straż Pożarna z Wielkich Piekar urządzić w dniu 1-go sierpnia b. r. zabawę leśną na Józefce, w czym na pierwszy rzut oka nie widzimy nic nadzwyczajnego ani nic dziwnego, gdyż każdemu towarzystwu czy związkowi wolno jest urządzać swoje zabawy według własnego gustu i upodobania. Jednak wpatrzywszy się trochę bliżej w zakulisową działalność i plany przygotowawcze organizatorów mającej odbyć się zabawy, z łatwością dostrzec można bojkot lokalni miejscowych, nie zgadzający się z najelementarniejszymi zasadami solidarności. Przez powyższe wcale nie ma być wyrażoną myśl, że wszystkie zabawy koniecznie odbywać się muszą w miejscu, lecz poruszając rzecz z praktycznego punktu widzenia, stwierdzić musimy, że sprawienie ruchomej sali, pociągającej za sobą kosztą w wysokości od 300—500 zł. dla jednej tylko zabawy, jest co najmniej absurdem, jeśli uwzględnimy, że pieniądze te można by użyć na inne pożyteczniejsze cele n. p. na odbudowę naszego kościoła, na biednych bezrobotnych, na Czytelnię Ludową i t. p. Przecież dopiero przed dwoma tygodniami widzieliśmy w „Głosie z nad Brynicy“ olbrzymich rozmiarów ogłoszenie, opiewające o otwarciu i poświęceniu nowoodrestaurowanej sali parketowej. Zdaje się, że pewni

członkowie Straży Pożarnej z Wielkich Piekar lubują się w tak zw. „Schildbürgerstreiche“, urządzając ruchomą salę do tańca (z boli) a następnie transportując ją na Józefkę, podczas gdy w miejscu znajduje się jedna z najwspanialszych sal na całą okolicę. Komentarze zbyteczne. Jeden z kilku.

Wielka Dąbrówka. W ubiegłą niedzielę urządziła tutejsza ochronka dla swych dzieci zabawę. O godzinie 3-ciej po południu ruszyła działwa w pochodzie przez wieś do ogrodu p. Ludygi. Po wypiciu czekoladki i zjedzeniu ciastek urządziły dzieci pod kierownictwem czcigodnych Siostr Boromeuszek tutejszego Zakładu św. Józefa różne igrzyska przeplatane ślicznymi śpiewami, deklamacjami i t. p. Zgromadzeni tamże w okazałej liczbie rodzice i goście mieli sposobność podziwiać postępy naszych malutkich, które po raz pierwszy w wolnej naszej Ojczyźnie, zdały doskonały egzamin, z nauk ochronki. Twarzyczki rozweselonych malutkich, które po spożyciu kiełbasek gorących wprost promieniały, ich gwar szczebiotący, przeplatany koncertem orkiestry złożonej p. Jośkiego, nadał tej uroczystości charakter imponujący. O godzinie 8-mej wieczorem wyruszyła działwa, piszcząc i trąbiąc na podarowanych im kogucikach do taktu muzyki, z ogrodu do ochronki. Tutaj na podwórzu zabrzmiała przy dźwiękach orkiestry z setki piersi malutkich pieśń: „Boże coś Polskę..... Ojczyźnie, Wolność, pobłogosław Panie!“... Wzruszenie wśród starszych ogromne! Tak, wy malutcy nasi, wyście to najlepiej odczuli, jak bardzo tego Błogosławieństwa nam dzisiaj potrzeba! Z tego miejsca składają rodzice i całe obywatelstwo gminy naszej najserdeczniejsze podziękowanie czcigodnym Siostram Zakładu św. Józefa za wszystkie ich prace i poświęcenia względem wychowania naszych najmniejszych i tak czulego opiekowania się nimi. Życząc im najlepszego powodzenia w ich dalszych zamiarach i pracach, przyrzekamy im poparcie i pomoc w każdej chwili i potrzebie ze strony władz jakoteż i obywatelstwa gminy.

Kamień. Baczość kopalnia „Andaluzja!“ Bracia górnicy! W dniach 26-go i 27-go lipca b. r. odbędą się na naszej kopalni wybory do Rady Zakładowej, więc obowiązkiem każdego robotnika jest stanąć w dniu wyborów z kartką w ręku przy urnie, abyśmy pokazali „towarzyszom“, że na naszej kopalni przeważa organizacja Z. Z. P. Więc nie dajmy się obrzucać błotem, jak to działo się dotychczas na naszej kopalni. Wiemy bardzo dobrze, jak pracowały przeszłe Rady

DO SMUTNYCH.

Czemu płaczecie?! Czyż tu na tej ziemi
Doznali ludzie kiedyś lepszej doli?
Czyż wy myślicie, że łzami waszemi
Odpłynie od was to wszystko, co boli?
Czy wy myślicie, że szczęśliwi pono
Ci, którym życie to uśmiechy daje?...
One przed światem są tylko osłoną,
Gdy w głębi serce im się z bólu kraje.
Ci co naprawdę w życiu nie cierpieli,
Nie zazdrość dla nich — lecz politowanie.
Bo łza oczyści i łza wyanieli...
Ci co nie płaczą, cóż z nimi się stanie?
Biada tym duszom, co tu nie płakały.
Uschną jak kwiaty, co rosy nie miały.

J. Podhorska.

Objaśnienie w sprawie wpisów do szkół mniejszości i w sprawie przenoszenia dzieci.

Śląski Urząd Wojewódzki wydał obecnie rozporządzenia w sprawie a) wpisywania dzieci do publicznych szkół powszechnych dla mniejszości niemieckiej, b) w sprawie przenoszenia uczniów ze szkół mniejszości niemieckiej do szkół większości polskiej i naodwrot.

Ponieważ w sprawach tych pojawiają się w społeczeństwie mylne wiadomości, podajemy poniżej następujące wyjaśnienia:

I. Wpisy do szkół mniejszości.

W dniach od 25-go do 31-go maja b. r. odbywają się wpisy do publicznych szkół powszechnych dla mniejszości językowej niemieckiej. Wpisy do szkół powszechnych polskich (to jest ogólnie obowiązujących) odbędą się tak jak przeprowadzane były w latach poprzednich.

Wpisy obecne (w maju) dotyczą tylko:

- tych dzieci, które po raz pierwszy pójdą do szkoły, a nie tych, które chodziły już do publicznej szkoły powszechnej mniejszości niemieckiej, czy też większości polskiej;
- wpisywane mogą być dzieci należące do mniejszości językowej niemieckiej. Dzieci należące do większości językowej polskiej, to jest te, które używają w domu przeważnie języka polskiego, modlą się po polsku i t. d. nie mogą być wpisane do szkół mniejszości językowej niemieckiej, lecz muszą być wpisane do szkół większości polskiej;
- do szkół mniejszości niemieckiej zgłaszać mogą dzieci tylko osoby powołane według ustawy do wychowania dzieci. Prawo to ma ojciec, któremu

sądownie nie odebrano prawa, w razie zaś braku takiego ojca, opiekun sądownie ustalony. Jeśli istnieje ojciec lub opiekun, matka dziecka (także dziecka nieślubnego) nie ma prawa zgłaszać dziecka do szkoły mniejszości niemieckiej. Zgłoszenie takie jest z góry nieważne.

Przeciętnie więc tylko ojciec zgłasza dziecko do szkoły mniejszości niemieckiej.

- Przy wpisie musi ojciec wzgl. opiekun potwierdzić wyraźnie na piśmie, że dziecko jego należy do mniejszości językowej niemieckiej, a nie do większości językowej polskiej;
- prócz tego wymagają przepisy, by dziecko miało obywatelstwo polskie, należało do miejscowego Związku szkolnego, oraz by na nie przypadła od 1-go stycznia 1926 r. obowiązek chodzenia do szkoły;
- wpisy do szkoły powszechnej dla wszystkich innych dzieci odbędą się później. Termin zostanie jeszcze podany przez Województwo.

II. Przenoszenie uczniów w szkołach.

Również w czasie od 25-go do 31-go maja b. r. nastąpią zgłoszenia dzieci o przenoszenie ze szkoły mniejszości niemieckiej do szkoły większości polskiej i naodwrot, ze szkoły polskiej do niemieckiej.

Dotyczy to dzieci, które w bieżącym roku szkolnym uczęszczały już czy to do szkoły niemieckiej, czy też do szkoły polskiej, a obecnie osoby uprawnione do wychowania (ojciec lub opiekun) chcą przenieść te dzieci do szkoły innej.

Ze szkoły większości polskiej mogą być przeniesione do szkoły mniejszości niemieckiej tylko:

- dzieci, które należą do miejscowego Związku szkolnego;

Zakładowe i jak pracuje obecna z tow. Bakiem na czele, który na zebraniach (n. p. u p. Zaika w Brzozowicach) tylko chwalić się umie z rzekomo dokonanych czynów, zamydlając robotnikom oczy. Znany wszyscy pracę tego „towarzysza“ i jego współnika W., który podczas żniw przy młóceniu i wydawaniu ziemniaków wychylił niejedną szklanczkę à conto spraw i sprawek, nie mających oglądać światła dziennego, podczas gdy robotnicy z Z. Z. P. gryźli gorzkie jabłko, będąc stale usuwani na bok, boć przecie P. P. S. zawsze miało pierwszeństwo. Ponieważ obecnie grunt usuwa się naszym Pepesowcom z pod nóg a kieszonki grożą pustkami, dlatego daleko do agitacji i szcucia na Z. Z. P., nie omieszkując do tego celu używać i polityki, przyczem pomaga mu referent Adamek, zresztą nie znający się na tow. Baku. Więc Bracia górnicy obowiązkiem waszym jest w dniu wyborów głosować za listą Z. Z. P., na której czele znajduje się wszystkim uczciwym ludziom znane i cenione nazwisko drh. Walczoka. Niech żyje Z. Z. P.!

Robotnicy z organizacji Z. Z. P.

Z życia towarzystw.

Szarleja. Dnia 25-go lipca b. r. o godz. 6-tej po południu odbędzie się w lokalu p. Weissenberga zebranie miesięczne Związku Posiadaczy Domów i Gruntów z Szarleja, na które zaprasza się wszystkich posiadaczy miejscowych jak i pozamiejscowych z W. Piekar, Brzozowic, Kamienia, Brzezina i W. Dąbrówki. Na zebranie przybędzie Centralny Zarząd z Katowic. Z powodu ważności spraw uprasza się o jaknajliczniejszą przybycie.

Zarząd.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Panie, Pan! Pański i t. d.

Zwyczaj odzywiania się do kogoś przez Pan wzgl. przez Pański i t. p. dotychczas u nas na Górnym Śląsku był mało znany a w niektórych okolicach wcale nie używany a pod słowem Pan albo Pani rozumiano się zawsze człowieka z miasta, albo też człowieka ze sfery lepszej, zaś słowo pańskie znaczyło dworskie t. zn. własność dworska i tak też dzisiaj jeszcze ludzie nasi słowa wyżej wspomniane rozumieją. Wskutek tego przychodzi często do zabawnych scen i nieporozumień, z których kilka tu się przytoczy.

Na odwachu Policji zjawia się w jakiś sprawie pewny robotnik z dwojga dzieci. Policjant pyta go się w toku dochodzeń: „Są to pańskie dzieci?“ na to odpowiada oburzony robotnik: „czy łoni myślą, że moja baba jest jako gonera, coby z panami dziećmi miała? to są moje dzieci!“

W pewnym urzędzie zjawia się jakaś służąca po świadectwo moralności. Urzędnik nie mogąc tej takowego natychmiast wydać, mówi do niej: „Niech sobie Pani przyjdzie jutro po to!“ Służąca idzie do domu. Na drugi dzień zjawia się w biurze żona pewnego inteligenta i pyta po co ją tu zawezwano. Zdziwiony urzędnik tłumaczy się, że on jej nie zawezwał. Nareszcie po długich tłumaczeniach sprawa wyjaśnia się przez to, że służąca Górnoślazaczka zrozumiała słowa: „Niech sobie Pani przyjdzie“ w ten sposób, że jej Pani ma się jutro stawić.

Przez pewną miejscowość idzie ulicą zupełnie pijany i zwalany w błocie taki sobie typowy górnoślą-

b) które są w wieku podlegającym nauce obowiązkowej;

c) które należą do mniejszości językowej niemieckiej.

Dzieci, które nie należą do tej mniejszości, nie mogą być przeniesione do szkoły niemieckiej. Ojciec lub opiekun muszą potwierdzić na piśmie, że dziecko do tej mniejszości niemieckiej należy.

Natomiast do szkoły polskiej przenieść i wpisać można wszystkie dzieci, czy one należą do większości językowej polskiej czy też do mniejszości niemieckiej. Szkoła państwowa polska jest bowiem ogólnie obowiązująca, tak jak w Niemczech ogólnie obowiązująca jest szkoła niemiecka.

Wpisywanie dzieci do szkół mniejszości niemieckiej oraz przenoszenie ze szkół polskich do niemieckich i naodwrot może nastąpić na piśmie, według wzoru podanego w rozporządzeniu lub ustnie, a wtedy sporządzony będzie przez kierownika szkoły odpowiedni protokół. Wniosek pisemny wzgl. protokół winien podpisać wychowawca (ojciec wzgl. opiekun). Wnioski przyjmuje tylko kierownik szkoły.

Należy zwrócić uwagę, by osoby postronne nie wywierały niedozwolonego nacisku lub przymusu do zgłaszania dzieci do szkoły niemieckiej. Przeciwdziałać należy też wszelkiej agitacji, która w sposób kłamliwy i wykrętny stara się poniżyć wartość szkoły polskiej.

Pamiętać należy, że w szkole mniejszości niemieckiej cała nauka a także nauka religii odbywa się po niemiecku, natomiast w dalszych klasach szkoły polskiej odbywa się obok nauki polskiej także nauka języka niemieckiego, dziecko po wyjściu ze szkoły polskiej wyszkolone będzie tak w języku polskim jak też i niemieckim i łatwiej znaleźć będzie mogło pracę nie tylko w rzemiośle, przemyśle i handlu, lecz też we wszystkich urzędach państwowych i komunalnych.

ski buks i śpiewa dosyć hałaśliwie. Widzi to posterunkowy i woła: „Stać! Panie, niech Pan stoi!“ Buks nie zważa na to, lecz idzie dalej i śpiewa jeszcze głośniej. Posterunkowy jeszcze dwukrotnie woła za nim: „Panie, niech Pan stanie!“ i nareszcie chwytając go za kołnierz i pyta go: „dlaczego Pan nie stoi, gdy ja Pana wołam. Buks z głupią miną w twarzy patrzy na niego zdziwiony i mówi: „Przebocza, mnie to wołali?“ Na to policjant: „Przecież trzy razy Pana wołałem, że Pan ma stać!“ „No wiedza“, odpowiada na to buks, „jak ja jest Pon, toz bych teraz chciol chachara widzieć!“

Z urzędów stanu cywilnego

URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Urodzenia: Karol Aulig, murarz, córka. — Feliks Giemza, ślusarz, córka. — Teofil Walisko, robotnik, córka. — Jan Dombek, rębacz, córka. — Ignacy Gendziwielna robotnik, syn. — Józef Sosna, robotnik, córka. — Paweł Reichmann, robotnik, córka. — Paweł Cichy, dobijacz syn. — Jan Kaszuba, ładowacz, córka.

Zgony: Jerzy Polański, bez zawodu, w wieku 21 lat 9 miesięcy. — Helmut Mały, w wieku 1 rok 8 mies.

Śluby: Franciszek Herman Pietrek, funkcjonariusz gminy Szarlej, z Emilią Karich, bez zawodu, Szarlej.

Zapowiedzi: Antoni Przybyłek, kowal, W. Piekary — z Joanną, Pauliną Urbańczyk, bez zawodu, Szarlej.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzozowice.

Urodzenia: Rybok Jan, górnik, Dołki, córka. — Waluda Kaspar, górnik, Brzozowice, córka. — Krawczyk Franciszek, górnik, Brzozowice, córka.

Zgony: Król Stefan, 5 miesięcy, Brzozowice.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzeziny Śl.

Urodzenia: Emma Pietras, niezamężna, syn. — Marja Walczok, niezamężna, córka. — Antoni Wyłęzek, rob. kop., syn. — Szymiński Franciszek, górnik, bliźnięta.

Zgony: Marja Peczyzna 12 dni. — Fanielczyk Adolf, 40 dni. — Froncek Jan, 2 miesiące.

URZĄD MELDUNKOWY.

Za czas od 15-go do 21-go lipca b. r.

Przyprowadziło się 10 osób. — Wyprowadziło się 12 osób.

POSTERUNEK POLICJI W. PIEKARY:

3 przekroczenia przep. policyjnych.

CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO
Wielkie Piekary w Szarleju.

Za czas od 14-go do 20-go lipca 1926 r.

KOMISARJAT POLICJI, Szarlej.

1 nielegalne przekroczenie granicy. — 1 włóczęgostwo. — 1 nieprawne posiadanie broni. — 1 opór władzy. — 3 kradzieże. — 2 przekroczenia przep. paszportowych. — 1 dręczenie zwierząt. — 1 wybryk. — 3 przekroczenia przep. handl. adm. — 2 zakłócenia spokoju nocnego. — 1 przekroczenie rozp. dot. obrotu mięsa. — 1 przekroczenie przep. budowlanych. — 3 przekroczenia przep. pol. drogowej. — 1 przekroczenie przep. policyjnych.

URZĄD PARAFJALNY, Brzeziny.

O godz. 1/7-mej za zmarłych Józefa i Marię Mercków. — O godz. 1/9-tej za zmarłych Marta Kot i pokr. Paweł Kot i Kotara. — O godz. 1/11-tą za parafjan. — O godz. 2-giej po poł.: Chrztu. — O godz. 1/3-ciej Litanja i błogosławieństwo.

OBWIESZCZENIE.

Zamknięcie szosy.

Z powodu naprawy szosy W. Piekary - Kozłowa-góra, zamykam takową dla wszelkiego ruchu pojazdo-wego z dniem 5-go sierpnia 1926 r. na przeciąg 3 ty-godni.

Wszelki ruch kołowy pomiędzy Szarlejem i Tarn. Górą odbywać się będzie szosą prowadzącą z Szar-leja obok dworca Szarlej przez Buchacz i Radzionków aż do Tarn. Gór, zaś ruch kołowy pomiędzy W. Pie-karami i Kozłowągą odbywać się może drogami polnemi.

Szarlej, dnia 21-go lipca 1926 r.

NACZELNIK URZĘDU OKRĘGOWEGO

(-) W. Polak.

Obelgę rzuconą na p. Łucję Nierychło z Szarleja odwołuję i przepraszam
Jadwiga Burczyk.

Jeśli po całotygodniowej pracy chcesz odpocząć, idź
w niedzielę do Bizji do ogrodu Rudolfa Rothauga

gdzie znajdziesz odpoczynek i przy **Jazzbandzie** zapomnisz o długach.

Kupię za gotówkę
używaną, dobrze utrzymaną
maszynę do szycia
(dla krawców)
Juljusz Pieczka, Szarlej, ul. 3 Maja

W niedzielę z 4. na 5. bm. **zgubiłem** na polnej drodze Radzionków - Piekary Wielkie **pulpit do nut.** Upraszam o oddanie takowego przy ul. Ogrodowej (przedłużonej) nr. 1 w Szarleju.

Zapytanie?

Antek: Gdzie zakupię dobre a tanie trunki na wesela, chrzciny i inne uroczystości?

Odpowiedź:

Franek: U **Manko Szlnera** w Wielkich Piekarach przy ul. Marjackiej 35.

Hurtowny skład piwa książęco tyskiego i fabryka wód mineralnych Fa. A. Krubasik

Tel. 37. **Radzionków** Tel. 37.

dostarcza każda ilość

piwa książęco tyskiego jak Porter, Export i Pilzneńskie w beczkach i butelkach z stale świeżych dostaw oraz **wody mineralne i kwas węglowy.**

Kaliklora

używając, konserwuje się zęby i usuwa przykrą woń ust.

Pasta do zębów Kaliklora w oryginalnem opakowaniu wszędzie do nabycia.

Antoś, całuj mocno.



gdyż od kiedy mam proszek do prania

BLASK

który jest najlepszy i do tego niedrogi, nie boję się o plamy na sukience, gdyż proszek ten jest znakomity i lepszego wogóle nie ma.



Tak wygląda oryginalna paczka.

Wosk do podłogi

pasta lub płyn



„LUX“

do prania materiałów

poleca

Drogerja św. Barbary, Szarlej

CZESŁAW WOLSKI
TELEFON 77

Program gospodarczy rządu polskiego.

Warszawa. Min. Kwiatkowski wygłosił wobec przedstawicieli prasy poglądy na zagadnienia gospodarcze i równocześnie podał ogólny zarys programu gospodarczego. Minister oświadczył następnie, że rząd uważa za główne zadanie poparcie organizacji przemysłowych i gałęzi przemysłu opartych na zdrowych podstawach. Niemniejszą opieką otoczy ministerstwo przemysłu i handlu te gałęzie przemysłu, które związane są z rolnictwem, mianowicie: produkcję maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, przemysłu cukrowniczego itd.

Na szczególne poparcie rządu liczyć mogą nadto przemysły przetwarzające: węglowy, hutniczy, drzewny, metalurgiczny i chemiczny. Dotychczasowy zastój na polu handlu światowego, w którym Polska zajmuje 13 miejsce musi być przełamany i rząd popierać będzie ten handel przez budowę linii kolejowych. Co do polityki cłowej, oświadczył się min. Kwiatkowski za zachowaniem reglamentacji przywozu i za umiarkowaną ochroną celną. Rząd będzie wymagał, mówił minister, ażeby przemysł

wprowadził metody pracy, obniżające koszty produkcji i przez to stał się zdolnym do konkurencji. Handel i przemysł powinien zaprzestać dzikiej konkurencji na rynkach zagranicznych i dążyć do zdobycia nowych rynków. Co do 8 godzinnego dnia pracy, minister oświadczył się zasadniczo jego zwolnieniem stoi jednak na stanowisku, że obowiązkiem każdego obywatela jest pracować najintensywniej.

Co do stosunków kredytowych, to musi być zdaniem ministra obniżona stopa procentowa. Przemysł powinien starać się przy poparciu rządu o pożyczkę zagraniczną. W przedsiębiorstwach państwowych rząd przeprowadzi reorganizację w kierunku racjonalnej komercjalizacji tychże. Wreszcie zaznaczył minister, że warunkiem sanacji gospodarczej jest stabilizacja na wszystkich polach, a więc zrównoważenie budżetu, stabilizacja kursu złotego i stabilizacja cen. Oto są podstawy, na jakich ministerstwo przemysłu i handlu zamierza przeprowadzić sanację życia gospodarczego.

Polska nie odda ani piędzi swojej ziemi.

Berlin. Prasa wieczorna zamieszczając obszernie streszczenie mowy polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego podkreśla ustęp, wskazujący na pokojowe zamiary Polski i przytacza słowa ministra. Nie chcemy ani jednej piędzi cudzej ziemi, ale i tak samo w żadnym wypadku nie oddamy ani jednej piędzi naszej. Mowę ministra, dzienniki zaopatrują przychylnymi komentarzami.

Warszawa. Sejmowa komisja zagraniczna po wysłuchaniu expose ministra spraw zagranicznych Zaleskiego postanowiła odłożyć dyskusję nad tem expose do następnego posiedzenia, które odbędzie się w przyszłym tygodniu, a to ze względu na konieczność załatwienia jeszcze w bieżącej sesji sejmowej szeregu ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych.

Rozbicie zawodowych związków robotniczych na Śląsku Opolskim.

Zabrze. W ubiegłą niedzielę odbyła się na sali p. Miarki rewirowa konferencja chrześcijańskich związków zawodowych górniczych. Krytykowano na niej ostro stosunki organizacyjne, warunki pracy i płacy na kopalniach Śląska Opolskiego. Po niemieckiej części Śląska Górnego pozostało po podziale zaledwo 8 kopalni, od tego czasu uruchomiono trzy czy cztery nowe kopalnie tak, iż liczba wszystkich czynnych kopalni dochodzi do równego tuzina. Spodziewaćby się należało, że na tych paru kopalniach będzie panowała solidarność organizacyjna i duch jedności i wspólnoty robotniczej. Tymczasem takiego rozbicia jak na kopalniach Śląska opolskiego może niema w całej Europie. Na konferencji stwierdzono, że są kopalnie, na których rozpościera się 10—20 a nawet 30 różnych związków robotniczych. To rozbicie chyba przypisać należy w całości organizacjom niemieckim, bo związek polski jest tylko jeden czynny mianowicie: Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Stwierdzamy fakt, że olbrzymia większość robotników kopalnianych na Śląsku

Opolskim jest polska. Polskim językiem mówią w domach i rodzinach swoich, polskim językiem mówią do siebie, idąc do pracy, przy pracy i idąc z roboty, polskim językiem chwala Boga, modlą się i śpiewając w kościołach, ale również faktem jest, że ten polski ojczysty język jest wykluczony ze szkół publicznych, jest lekceważony w urzędach. Nienawidzi, żywność do mowy polskiej, przenoszą przeciwnicy również na jedyną polską organizację zawodową, t. j. na Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Z. Z. P. osłabiają, ale swoich szeregow tymczasem nie wzmacniają, czego najlepszym dowodem niedzielną konferencja chrześc. niem. związków zawodowych górniczych, płynących pod sztandarem i flagą centrową. Również centrowcy ponoszą winę za rozbicie solidarności robotniczej, a bez solidarności niema karność, a bez karność niema zwycięstwa. Wszystkie zatem konferencje niemieckich organizacji są partyjne, a jako takie daremne i bezskuteczne. — Polscy robotnicy powinni należeć do polskiej organizacji zawodowej Z. Z. P.

Huraganowe burze w Niemczech.

Burza orkanowa nad Monachjum.

Monachjum (Bawaria). We wtorek 20-go lipca od godziny 8-mej wieczór szalała nad stolicą bawarską gwałtowna burza. Całe niebo było pokryte, szaro-żółtawymi chmurami gromowemi, wiszącymi nisko ponad dachami i wieżycami gmachów i kościołów. Huk grzmotów nie ustawał, a błyskawice przesywały przestrzeń pomiędzy chmurami i ziemią. Gromy i pioruny biły raz po razie, a wichura z siłą orkanową wywracała grube drzewa, obłamywała potężne konary, przewracała budy i kramy, znosiła słabsze dachy, a ludźmi, uciekającymi przed nawałnicą rzucała niby piłkami. A cała gra potężnych elementów odbywała się wśród nie dającej się przeniknąć ciemności. Piorun uderzył w tank, napełniony benzyną i w okamgnieniu strzelił słup ognisty, powiększając przestrach i grozę. Mimo nawałnicy nadbiegła straż pożarna i ogień opanowała, a w bliskości płonącego tanku stały inne rezerwoary z benzyną i różnym paliwem. O godzinie 9-tej lunął deszcz niby z wiadra i padał przez całą noc aż do świtu. W jednej chwili przemieniły się ulice w potoki. Woda szorowała, wyrwijając bruk i wdzierając się do piwnic, i niżej położonych mieszkań.

Ale również na pobliskim jeziorze „Armer-See“ szalała się gwałtowna burza. Bałwany, wysokości dwupiętrowych domów toczyły z sobą bój zażarty i jezioro wystąpiło z brzegów. Drzewa grubości tęgłego chłopa zostały z korzeniami wyrwane i na kilka metrów przerzucane. Maszty oświetlenia elektrycznego, słupy telegraficzne i telefoniczne leżą powalone na ziemi, a przewody potargane. No przejeżdżający ku-

rjer Hamburg - Monachjum wywróciła się potężna wierzba, rosnąca przy torze, nie wyrządzając na szczęście żadnej szkody. Pociąg osobowy norymberski spóźnił się o całe 2½ godziny, a kurjer wieczorny Hamburg - Nadrenja - Monachjum o całą godzinę. Straty, jakie wtorkowy orkan wyrządził w całej Bawarii, są bardzo wielkie.

Huragan na pograniczu południowej Badenji i Wyrtembergii.

Telegramy donoszą: Na pograniczu południowej Badenji i Wyrtembergii ciągnie się niskie pasmo górskie, zato gęstym i wysokopiennym lasem pokryte pod nazwą „Baar“. Nad całą okolicą rozpełtała się już nietylko nawałnica ale wprost niszczący huragan. Las pomiędzy miejscowościami „Hausen“ i „Wald“ został na przestrzeni 2 kilometrów wzdłuż i ½ kilometra wszczeg formalnie z powierzchni zniesiony. Potężne drzewa leżą z korzeniami wyrwane, tu i ówdzie sterczą rozdrzazgane olbrzymią siłą skręcone stromy niby piszczele kościotrupów na pobojowisku. Straty obliczają na 10 tysięcy sagów. Trochę mniej ucierpiał okoliczne lasy. We wioskach Mundelfingen i Pföhren niema ani jednej chałupy nieuszkodzonej, u większej części są dachy i szczyty pozrywane. Ruch na drogach i szosach jest niemożliwy, bo wszędzie pełno powywracanego i połamanego drzewa. Na powiększenie groźnej wichury spadł grad wielkości 3 cali i ¾ cala grubości i pokrył na grubość 40 cm. całą nie-szczęściem nawiedzoną okolicę, wybijając zboża na polach i warzywa w ogrodach i owoce na drzewach. Huragan szalał przez dobre dwie godziny, poczem spadła ulewa przez całą noc.

Urodzaje w Polsce.

Ogólna sytuacja gospodarcza zależy w wysokim stopniu od urodzaju w danym roku. W obecnej też chwili najszerze warstwy społeczeństwa interesują się stanem zasiewów.

Poniżej podajemy cenne informacje, udzielone przez p. Ministra Rolnictwa dra. Al. Raczyńskiego. „Trudno jest już dzisiaj ustalić dokładnie wydajność tegorocznego plonu. Ostatnie deszcze odbijają się niewątpliwie na ogólnym stanie. Posiadamy jednak pewne dane, które dają w przybliżeniu pojęcie o całości. Zbiory zbóż ozimych zapowiadają się gorzej od zeszłorocznych, natomiast lepsze są widoki na urodzaj zbóż jarych. Nie posiadamy jeszcze wszystkich danych, dotyczących obsianej powierzchni, naogół jednak można przyjąć zeszłoroczną powierzchnię zasiewu.

Stopnie kwalifikacyjne Głównego Urzędu Statystyki przedstawiały się w sposób następujący z końcem maja br. (cyfry w nawiasach odnoszą się do r. 1925): pszenica ozima 3,4 (3,8); jara 3,2 (3,2); żyto ozime 2,9 (3,8); jare 2,9 (3,0); jęczmień ozimy 3,2 (3,5); jary 3,2 (3,2); owies 3,3 (3,2). Brak ciepła i słońca, oraz nadmiar wilgoci wpłynął bardzo ujemnie na stan zasiewów. Znaczne straty przez wylew rzek poniosły województwa: Warszawskie, Łódzkie i niektóre powiaty woj. Krakowskiego. Większe szkody poniosły także powiaty woj. Lwowskiego. Natomiast w Poznanskiem, na Pomorzu i Śląsku, w Lubelszczyźnie, w Białostockiem i w województwach wschodnich można liczyć na dobre urodzaje.

Uwzględniając zatem te wszystkie dane, dotyczące powierzchni i kwalifikacji zasiewu, można przypuścić wyniki tegorocznych zbiorów:

Pszenica 1 milj. 440 tys., żyto 4 milj. 946 tys., jęczmień 1 milj. 720 tys., owies 3 milj. 420 tys. ton.

W ten sposób należy się spodziewać mniejszego zbioru pszenicy i żyta, zwiększenia natomiast zbioru jęczmienia i owsa.

Oczywiście, jak zaznaczyłem, mogą zajść jeszcze pewne zmiany — zakończył swoje informacje p. Minister.

Niemcy o konkurencji polskiego drzewa

Prywatni właściciele lasów w Niemczech zwrócili się do rządu niemieckiego z memorjałem, w którym domagają się zakazu importu drzewa okrągłego z Polski. Motywem żądania tego jest brak zbytu na rynku niemieckim dla pozostałego w wielkich ilościach drzewa we wschodnich prowincjach Rzeszy, co zdaniem wymienionych przedsiębiorców powoduje dla niemieckiego przemysłu drzewnego olbrzymie straty. Zniżka cen na drzewo przypisywana jest konkurencji drzewa polskiego. Związek gospodarczy niemieckiego przemysłu drzewnego zamieścił w berlińskiej „Industrie und Handelszeitung“ artykuł o położeniu niemieckiego przemysłu drzewnego, w którym narzeka na wzrastającą zarówno na rynkach zagranicznych, jak również na rynku wewnętrznym konkurencję wschodnich i skandynawskich sąsiadów, którzy w ostatnich latach, przy poparciu rządowym silnie rozwinęli swój przemysł drzewny. Do najmniejbezpieczniejszych konkurentów zalicza wspomniany Związek: Polskę, Czechosłowację, Austrię, Szwecję i Finlandję, które posiadają surowiec w lepszej jakości, wystarczającej ilości i tańszy, podczas gdy Niemcy zmuszone są sprowadzać jedną trzecią swego zapotrzebowania na drzewo z tych krajów, co powoduje wysokie obciążenie surowca kosztami przewozu. Oprócz tego utrudniają zaspokojenie zapotrzebowania wprowadzone w niektórych państwach ograniczenia wwozowe i cła dla ochrony tamtejszego przemysłu drzewnego. Z tego też powodu żądanie Związku właścicieli lasów, odnośnie wstrzymania importu polskiego drzewa jest nie do przyjęcia przez niemiecki przemysł drzewny, bo każde utrudnienie zaopatrzenia niemieckiego przemysłu musi spowodować wzrost cen drzewa do dawniejszej wysokości. Wspomnianym krajom ułatwiają konkurencję znacznie niższe płace, tanie siły wodne, niskie frachty i przeważnie niższe opłaty socjalne i podatki, których nie równoważ, w dostatecznej mierze cła na gotowe fabrykaty drzewne. Obciążenie celne jest obecnie niższe od obciążenia przed wojną i wynosi przeciętnie 10 proc. wartości importowanych towarów, przez co obecne cła nie stanowią dogodnej podstawy do rokowań handlowych z krajami wschodnimi. W przeciwieństwie do tego wprowadziły wszystkie państwa konkurencyjne o wiele wyższe cła, co spowodowało silny rozwój przemysłu drzewnego w tych krajach.

Wynikiem takiego stanu rzeczy jest zmniejszenie się eksportu niemieckiego o mniej więcej 5 proc., a duży wprost importu gotowych fabrykatów drzewnych, mianowicie o 75 proc. i to w czasie kiedy tylko niewiele traktatów handlowych zawarte, wobec czego istnieje obawa, że po zawarciu tych traktatów, co do których rokowania jeszcze nie są ukończone, niekorzystny stosunek eksportu do importu jeszcze się pogorszy. Obecnie sytuacja we wszyst-

Kich gąszlach przemysłu drzewnego jest bardzo ciężka, ponieważ przemysł drzewny walczył z brakiem kapitału i z trudnościami zbytu, spowodowanymi strągnięciem na rynku budowlanym i bardzo silnym wzrostem płac, które jeszcze w 1925 r. wzrosły mniej więcej o 30 proc. Poszczególne kraje dostarczyły Niemcom następujące ilości drzewa: Czechosłowacja 23.516.022 kwintali, Polska 15.269.849 kw., Finlandja 9.080.747 kw., Austria — 2.833.601 kw., Rosja — 2.506.695 kw., Szwecja — 1.895.473, Łowia — 809.318, Gdańsk — 804.597, Litwa 766.190. Klajpeda — 722.460, Rumunia 353.057, Jugosławia 290.608, Norwegia — 61.252, inne kraje 7.799.250 kwintali. Ogółem 66.783.149 kwintali, stanowiących wartość 445.305.000 marek niemieckich. — (Uwaga Red. 1 kwintal = 100 kg.)

Parę dodatkowych słów o złotym.

Jak o tem już obszernie pisaliśmy kurs złotego, trwała się, a obecnie stosunek wartości złotego do dolara równa się 9,20 złotych za 1 dolara. W stosunku tym zachodzą tylko nieznaczne wahania, toteż można mówić o objawie utrwalającej się wartości, czyli stabilizacji złotego. Na ten ważny objaw w życiu gospodarczem Polski zwrócił uwagę premier rządu polskiego, Bartel, w swej onegdajszej mowie programowej, której obszernie streszczenie dajemy na osobnym miejscu. Zdania mowy premiera Bartla, odnoszące się do położenia walutowego brzmią następująco: „W wytworzonej od szeregu miesięcy aktywności bilansu handlowego od końca maja b. r. nastąpiła radykalna, po dziś dzień trwająca zmiana na lepsze w sytuacji walutowej. Znalazła ona swój wyraz w ustabilizowaniu się złotego początkowo na kursie 10, obecnie zaś na odpowiadającym położeniu gospodarczem 9,20.”

Trzęś mowy premiera Bartla podała również prasa niemiecka. Ze jednak wszystko, co wskazuje na utrwalającą się wartość złotego kłuje mocno w oczy prasę hakatystyczną, więc też i ostatnio bytomska „Ostdeutsche Morgenpost“ nie umiała się zdobyć na wierne przytoczenie słów premiera Bartla. Oto ze zdania, odnoszącego się do stabilizacji złotego przytoczyła „Morgenpost“ tylko pierwszą część, mówiącą o początkowej stabilizacji na kursie 10., zamilczała zaś część drugą zdania, decydującą, bo mówiącą właśnie o obecnym kursie 9,20. „Morgenpost“ tedy w taki nierozumny sposób przemycił opinię, że złoty ustabilizował się na kursie 10, gdy tymczasem właśnie ustabilizował się na 9,20.

Bytomska „Ostdeutsche Morgenpost“ chce uchodzić za informacyjny organ w sprawach gospodarczych, a nie rozumie tego, że rzetelne informowanie czytelników o sprawach gospodarczych, choćby one Polski dotyczyły, powinno wykluczać złośliwe przekreślenie faktów, jak właśnie opisywany. Bytomska „Morgenpost“ mogłaby mieć wzgląd choćby na własnych tylko czytelników, którzy w życiu handlowem często mają do czynienia ze złotym i wiedzą, że za złotego płaci się już teraz drożej od owej normy 10, którą podaje „Morgenpost“. Należałoby też naszym zdaniem wziąć pod uwagę choć jaką taką uczciwość dziennikarską. Przecież w kołach mniej walutowo zorientowanych czytelników takie przekreślenie gospodarczo-walutowej prawdy wywołuje zamieszanie, a nawet naraża ludzi na straty. A złotym operują nie tylko Polacy, ale i Niemcy i to zarówno z tamtej jak z tej strony granicy. Taka matacka notatka bytomskiej „Morgenpost“ może wielu ludzi przy wymianie złotych narazić na wyzysk przez pokątnych waluciarzy.

Tych parę słów poświęciliśmy dla przestrogi również i naszym Czytelnikom. Wynika z tej przestrogi nauka, by do wszystkich informacji niemieckiej prasy hakatystycznej, a zwłaszcza do „informacji“ bytomskiej „Ostdeutsche Morgenpost“ odnosił się bardzo krytycznie.

Bytomskiej „Morgenpost“ zaś życzymy dalszych wawrzynów w dziedzinie jej prasowej samowoli i niewybrednej antypolskiej propagandy.

Kawałek Bolszewji nad Renem.

Na Renie nieszczęśliwemu wypadkowi uległa szkuta, naładowana winem mozelkiem. Podczas rzucenia kotwicy szkuta uderzyła o filar mostu południowego i rozbiła się.

Załoga uratowała się, lecz wielka ilość beczek z winem popłynęła sobie falami starej rzeki. Setki ludzi zebrało się nad brzegiem a bardziej odważne osobniki rzuciły się do wody po bece. Wydobywszy je na ląd, rozbito je i ludziska tak pili, że przytomność stracili.

Przed tymi, którzy nie mieli sposobności upić się, roztoczył się niecodzienny obraz. Na dłuższą metę wzdłuż wybrzeża Renu, spici jak nieboskie stworzenia leżały ociążałe ciała Nadrzeńczyków.

80 urzędników policyjnych dopiero częściowo zdolali porządek zrobić w tej okropnej gospodarce. Resztę beczek schowano, by nie wodziły na pokuszenie.

20 osób zachorowało na otrucie alkoholem. Odstawiono je do szpitali.

Rozpusta powyższa zżarła 5 ofiar śmiertelnych; 2 osoby zmarły na otrucie alkoholem, jedną zabito po uraczeniu się „płynem boskim“ a dwie widocznie za mało miały młodego wina, z powodu czego napiły się do syta czystej wody w Renie.

Co do samych szczegółów tego wypadku dowiadujemy się, że w okamgnieniu rozniosła się wiadomość o tem w całej okolicy. Zbiegł się tłum, setki liczący. Wśród krzyków dzikich, rwano się do rzeki, by dostać się do beczek z winem. Jedni pływając kierowali je do lądu, drudzy czółna brali do pomocy. Silniejszy deptał bezwzględnie słabszego. Nie odbyło się bez szturchnięć, razów, guzów i bez krwi. Wydobyte beczki chowano przed oczami przybyłej policji.

Kilka mężczyzn wlece nieszczęlną beczkę; wino wysiaka, wylewa się. Cóż robić? Pić! W tej chwili gromada ludu obległa baryłkę. Dzikimi wysilkami stara się każdy nadstawić usta. Tchu im brakuje. Nadstawiają kapelusze, stare puszki konserwowe, wiadra od gnojówki z pobliskich ogrodów.

Bijatyka się wzmacza, głowy im szumią, kobiety i dziewczki targają się za włosy bezwstydnie podkasują tak czy tak już krótkie suknie.

Padają dwuznaczne słowa, a pada też powoli spity tłum. Leżą jak bez ducha, aż policja zaczyna wszystkich po kolei sprzątać. Okazuje się że wśród pijanych znajdują się także dzieci. Znow krzyki, obelgi, wybryki umysłów nieprzytomnych

Policja ma prawdziwie ciężką pracę.

Sprawa będzie miała zakończenie sądowe.

Oto obrazek z kolebki germańskiej nad Renem. I Niemcy się dziwią, że chłop rosyjski przepada za wódką, którą także niejeden się otruje.

Kultura czy cywilizacja?

Niemcy uważają siebie za najkulturalniejszy, jeżeli nie jedynie kulturalny naród na świecie. I słusznie. „Kultura“ to bowiem pojęcie na wskróś niemieckie. Ma oznaczać duchowe wyrobienie „uprawę umysłu i serca“, czy coś w tym rodzaju. Okrzyknawszy się jednak ludem najkulturalniejszym, dziwią się Niemcy, że jakoś im tej ich kultury postronni, zwłaszcza ludy Zachodu i Południa nie zazdroszczą, że nie myślą ich naśladować, że od czasu do czasu, a w czasie wojny światowej prawie że powszechnie, uważają ich za — barbarzyńców, ludzi, stojących poza obrębem — cywilizacji...

Cywilizacji... właśnie o to pojęcie chodzi. I Francuzi bowiem i Włosi, i Anglicy — no i my Polacy, którzy piliśmy z źródeł greckich i łacińskich, — jesteśmy w przeciwieństwie do Niemców „kulturalnych“ — ludźmi cywilizowanymi... Jako to różnica? Istotna i nie do zapoznania!

Pojęcie „cywilizacja“ wywodzi się, jak wiadomo, od wyrazu łacińskiego: civis — obywatel. Na tem pojęciu obywatela i obywatelskości opiera się cały obrzysł, wspaniały i piękny rozwój ludów rasy łacińskiej i anglo-saskiej. Być obywatelem w pełnym rozumieniu tego wyrazu — oto ideał — do jakiego dążą, a jaki po części osiągnęli już spadkobiercy Greków i Rzymian.

Człowiek cywilizowany, to człowiek uspołeczniony — widzący w sąsiedzie, człowieka — nie wilka, nie wroga, ale przedewszystkiem człowieka-bliźniego, współobywatela. Przeciwnie temu jest hodowanie jakichś nadludzi, — Uebermenschów, wytworu kultury germańskiej, więc jednostek, które za cel swego życia widzą tylko samych siebie, które w ludzkości widzą tylko materiał, cegły, czy glinę, którą mogą i powinni według swego widzimisię ugniatać, ustawić, czy — rozmiatać.

Człowiek cywilizowany dąży poprzez własne dobra swych współbliźnich, swego narodu, czy całej ludzkości, człowiek „kulturalny“ otacza swę domostwo palisadą swego — „wyrobienia duchowego“, swę wyższości, świętego faustowskiego odosobnienia, buduje zamki rycerskie na niedostępnych wirbach skał, z których na czele lenników, landsknechtów raz po razie wypada i, co napotka, — łupi.

To też „naród kulturalny“ ściągają na siebie czynami swemi naprzód koalicję europejską, łacińsko-angielsko-słowiańską, a potem prawie że cały świat. 30 milionów uzbrojonych ludzi stanęło murem naprzeciwko falangi „Hunów“, „barbarzyńców“, którzy niesli światu swą — „kulturę“, kontynentów broniło przed tą „kulturą“ — cywilizacji świata...

Dziś ta walka toczy się w samych Niemczech. Niemcy demokratyczne, dotknięte „skazą cywilizacji zachodniej“ — prowadzą dosyć, jak się zdaje, bez nadzieję (o ile wogóle szczerzą) walkę z „kulturalnymi junkrami“, obrońcami „Fürstów“, rzecznikami krucjat przeciwko wszystkiemu i wszystkim, co wyższości kultury nie uznaje i co wobec tego w imię tej kultury właśnie należy — ausrotten!

Jednym z przejawów tej walki jest t. zw. głośny „Fall Lessing“. Profesor politechniki hannowerskiej tego nazwiska ogłosił w „Prager Tageblacie“ gdzieś przed rokiem artykuł o Niemczech junkerskich i o Hindenburgu, którego wówczas wybierano prezydentem, jako ukoronowaniu zwycięstwa tych Niemców „kulturalnych“ nad cywilizowanymi.

Studenti niemieccy nie tylko że urządzali fak długo kocie muzyki na wykładach profesora, póki mu wykładów nie uniemożliwili, ale napadli bezbronnego człowieka, jakoteż kilka pań, które znajdowały się w jego towarzystwie i czynnie znieważyli. Jest to czyn godny doprawdy człowieka chyha — „kulturalnego“... W krajach cywilizowanych byłoby coś podobnego nie do pomyślenia.

Wystarczy przypomnieć fakt następujący: Podczas zakończonego codopiero strejku powszechnego w Anglii zajęli studenci oksfordzcy i cambridzscy dobrowolnie zastępczo miejsca kierowców, maszynistów i t. p. Kiedy bezpośrednio po ukończeniu strejku ogłosił uniwersytat w Oksfordzie listę nazwisk zasłużonych ludzi, którym w roku bieżącym nadane zostaną doktoraty honorowe i gły wśród nazwisk tych wymieniono Ramsaya Macdonalda, przywódcę Labour Party i Thomasa, przywódcę kolejarzy, klika zaś pewna chciała nadanie tego naukowego odznaczenia udaremnić — wydrukowali studenci angielscy własnym kosztem małe pismo ulotne, w którym stwierdzili, że jakkolwiek w większości są przeciwnikami polityki Macdonalda, co udowodnili czynem, to jednak nie dopuszczają do tej kompromitacji swęj uczełni, jaką byłby brak uznania dla zasług mężów skądinąd wybitnych, choćby oni — przypadkowo — znajdowali się w obozie przeciwników politycznych.

Fakt ten maluje przepaść, dzielącą „kulturę“ od „cywilizacji“ z dostateczną chyba jasnością.

Ameryka straciła dziesiątą część amunicji swej marynarki.

Oczy całego świata są skierowane obecnie w stronę Ameryki, tak jak w swoim czasie podczas strasznych owych trzęsień ziemi z przed dwóch lat na Japonję. Wybuch zapasów amunicji przewyższył wszystkie tego rodzaju dotychczasowe katastrofy. Nawet w tyle została straszna katastrofa w Błactown w r. 1916, podczas której wyleciało w powietrze 100 wagonów dynamitu. Jak zapewniają koła poinformowane, Ameryka straciła dziesiątą część wszystkich zapasów amunicji, jakie flota wojenna amerykańska ma do rozporządzenia. A wiadomo, że amerykańska flota wojenna jest największa na świecie i ciągle się powiększa i udoskonala.

Przyczyna tej katastrofy, mianowicie uderzenie piorunu, przypomina nam podobny wypadek z przed wojny, który zdarzył się pod Krakowem. Oto w prochownię na Woli Duchackiej uderzył piorun, powodując gwałtowną eksplozję, która spowodowała w Krakowie prawdziwą panikę. Szkody jednakowoż były niewielkie. Fachowcy słusznie zwracają jednak uwagę, że już od lat, tego rodzaju składy są zaopatrzony w niezawodne piorunochrony, tak, że normalnie tego rodzaju wypadek, jak zapalenie się amunicji od pioruna wydaje się wykluczony. W kraju postępu i „ostatniego szyku“ techniki, ubezpieczenia te winny być chyba jeszcze dokładniej przeprowadzone.

DODATEK I.

do statutu gminy Szarlej w przedmiocie poboru podatku od przyrostu wartości nieruchomości z dnia 18. XII. 1924 r.

Na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 16-go maja 1926 r. wydaje się w myśl rozporządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 16. IV. 1926 r. (Dz. Ust. Śl. 9, poz. 14) następujący dodatek do statutu w przedmiocie poboru podatku od przyrostu wartości nieruchomości dla gminy Szarlej:

§ 1.

W § 3 statutu z dnia 18. XII. 1924 (gazeta powiatowa nr. 1 — 25 r.) w ustępie 1 po punkcie 8 o brzmieniu: „przy zmianach gruntów celem komasacji“ dodaje się następujący nowy punkt:

„9. Na podstawie decyzji Wojewody Śląskiego przy transakcjach zwolnionych przez Ministra Skarbu od podatku od przeniesienia własności nieruchomości w całości lub w części“.

§ 2.

Dodatek niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Szarlej, dnia 16-go maja 1926 r.

ZARZĄD GMINY

(—) Góra. (—) Miernik (—) Szreter
Naczelnik gminy. ławnik. ławnik.

Do uchwały z dnia dzisiejszego.

RADA GMINNA

(—) Wanot (—) Gawlik (—) Kościelny
radny. radny. radny.

Zatwierdza się na podstawie art. 1, 12, 29 ustawy z dnia 14. IV. 24 r. (Dz. Ust. Śl. nr. 10, poz. 47).

Katowice, dnia 8-go czerwca 1926 r.

ŚLĄSKA RADA WOJEWÓDZKA.

Przewodniczący:

L. RW. 389. L. S. (—) Bilski.

Ogłoszono!

Szarlej, dnia 9-go lipca 1926 r.

NACZELNIK GMINY.

Góra.